

STYCZEŃ	LUTY	MARZEC	KWIECIEŃ	MAJ	CZERWIEC
1. Ś. NOWY ROK BOŻEJ RODZ. MARYI	1. S. Brygidy, Ignacego	1. S. Feliksa, Radosława	1. W. Ireny, Grażyny	1. C. Święto Pracy; Św. Józefa	1. N. WNIEBOWSTAP. PAŃSKIE Dzień Dziecka
2. C. Makarego, Bazylego	2. N. MATKI BOŻEJ GROMN. OFIAR. PANA JEZUSA	2. N. Heleny, Pawła	2. Ś. 9. roczn. śmierci bł. Jana Pawła II	2. P. Atanazego, Zygmunta	2. P. Marcelina, Mikołaja
3. P. Genowefy, Danuty	3. P. Błażeja, Oskara	3. P. Kunegundy, Tycjana	3. C. Ryszarda, Pankracego	3. S. NMP KRÓLOWEJ POLSKI Rocznica Konstytucji 3 Maja	3. W. Karola, Leszka
4. S. Grzegorza, Eugeniusza	4. W. Andrzeja, Weroniki	4. W. Kazimierza, Lucjusza	4. P. Wacława, Izydora	4. N. III WIELKANOCNA	4. Ś. Franciszka, Karola
5. N. Szymona, Telesfora	5. S. Agaty, Adelajdy	5. Ś. POPIELEC	5. S. Wincentego, Ireny	5. P. Ireny, Waldemara	5. C. Bonifacego, Walerii
6. P. OBJAWIENIE PAŃSKIE TRZECH KRÓLI	6. C. Doroty, Pawła	6. C. Doroty, Róży	6. N. V WIELKIEGO POSTU	6. W. Filipa, Jakuba	6. P. Norberta, Pauliny
7. W. Juliana, Lucjana	7. P. Ryszarda, Romualda	7. P. Tomasza, Pawła	7. P. Jana, Rufina	7. Ś. Augusta, Róży	7. S. Roberta, Wiesława
8. Ś. Seweryna, Teofila	8. S. Hieronima, Jana	8. S. Dzień Kobiet	8. W. Waltera, Dionizego	8. C. Stanisława, Wiktora	8. N. ZESŁANIE DUCHA ŚW.
9. C. Lucjana, Marcjanny	9. N. Apolonii, Nikifora	9. N. I WIELKIEGO POSTU	9. Ś. Marii, Marcelego	9. P. Grzegorza, Karoliny	9. P. Pelagii, Dominika
10. P. Jana, Wilhelma	10. P. Scholastyki, Jacka	10. P. Aleksandra, Cypriana	10. C. Michała, Makarego	10. S. Izydora, Antoniny	10. W. Bogumiła, Małgorzaty
11. S. Honoraty, Feliksa	11. W. Marii, Lucjana	11. W. Benedykta, Ludostawa	11. P. Filipa, Leona	11. N. IV WIELKANOCNA	11. Ś. Adelajdy, Feliksa
12. N. CHRZTU PAŃSKIEGO	12. S. Eulalii, Modesta	12. Ś. Grzegorza, Justyny	12. S. Juliusza, Zenona	12. P. Pankracego, Dominika	12. C. Jana, Onufrego
13. P. Weroniki, Bogumity	13. C. Grzegorza, Katarzyny	13. C. Krystyny, Bożeny	13. N. NIEDZIELA PALMOWA	13. W. Roberta, Glorii	13. P. Antoniego, Lucjana
14. W. Hilarego, Feliksa	14. P. Cyryla, Metodego	14. P. Matyldy, Łazarza	14. P. Justyna, Waleriana	14. Ś. Macieja, Bonifacego	14. S. Elwiry, Walerego
15. Ś. Pawła, Izydora	15. S. Faustyna, Jowity	15. S. Klemensa, Ludwika	15. W. Anastazji, Bazylego	15. C. Zofii, Izydora	15. N. TRÓJCY PRZENAJŚW.
16. C. Marcelego, Włodzimierza	16. N. 61. rocznica śmierci bpa F. Hodura	16. N. II WIELKIEGO POSTU	16. Ś. Julii, Benedykta	16. P. Andrzeja, Wierczysława	16. P. Aliny, Justyny
17. P. Jana, Antoniego	17. P. Aleksego, Zbigniewa	17. P. Zbigniewa, Patryka	17. C. WIELKI CZWARTEK	17. S. Weroniki, Sławomiry	17. W. Laury, Alberta
18. S. Rozp. Tyg. M.o Jedn. Chrz.	18. W. Konstancji, Symeona	18. W. Cyryla, Edwarda	18. P. WIELKI PIĄTEK	18. N. V WIELKANOCNA	18. Ś. Elżbiety, Marka
19. N. Henryka, Marty	19. S. Konrada, Arnolda	19. Ś. Św. Józefa	19. S. WIELKA SOBOTA	19. P. Piotra, Krystyna	19. C. BOŻE CIAŁO
20. P. Sebastiana, Fabiana	20. C. Leona, Eustachego	20. C. Teodozji, Anny	20. N. WIELKANOC	20. W. Bernardyna, Aleksandra	20. P. Bogny, Florentyny
21. W. Dzień Babci	21. P. Eleonory, Feliksa	21. P. Mikołaja, Benedykta	21. P. PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY	21. Ś. Tymoteusza, Wiktora	21. S. Alicji, Alojzego
22. Ś. Dzień Dziadka	22. S. Małgorzaty, Marty	22. S. Bogustawa, Katarzyny	22. W. Leona, Łukasza	22. C. Julii, Heleny	22. N. Pauliny, Flawiusza
23. C. Rajmunda, Karola	23. N. Izabeli, Damiana	23. N. III WIELKIEGO POSTU	23. Ś. Jerzego, Wojciecha	23. P. Iwony, Krystyna	23. P. Dzień Ojca
24. P. Tymoteusza, Felicjana	24. P. Bogusza, Macieja	24. P. Marka, Gabriela	24. C. Aleksandra, Grzegorza	24. S. Joanny, Zuzanny	24. W. Narodzenie
25. S. Zak. Tyg. M.o Jedn. Chrz.	25. W. Wiktora, Cezarego	25. W. ZWIASTOWANIE NMP	25. P. Marka, Jarosława	25. N. VI WIELKANOCNA	św. Jana Chrzyciela
26. N. Pauliny, Polikarpa	26. S. Aleksandra, Mirosławy	26. Ś. Emanuela, Tekli	26. S. Marii, Marzeny	26. P. Dzień Matki	25. Ś. Łucji, Wilhelma
27. P. Anieli, Jana	27. C. Gabriela, Anastazji	27. C. Lidii, Ernesta	27. N. II WIELKANOCNA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO	27. W. Magdaleny, Jana	26. C. Jana, Pawła
28. W. Juliana, Tomasza	28. P. Romana, Lecha	28. P. Anieli, Jana	28. P. Piotra, Ludwika	28. Ś. Jaromira, Germana	27. P. Władysława, Marii
29. Ś. Zdzisława, Franciszka		29. S. Bernarda, Nikodema	29. W. Katarzyny, Bogustawa	29. C. Urszuli, Magdaleny	28. S. Leona, Ireneusza
30. C. Macieja, Martyny		30. N. IV WIELKIEGO POSTU	30. S. Mariana, Donata	30. P. Jana, Karola	29. N. Św. Apostołów Piotra i Pawła
31. P. Jana, Ludwika		31. P. Beniamina, Gwidona		31. S. Anieli, Petroneli	30. P. Lucyny, Emilii

KALENDARZ MIESIĘCZNIKA KATOLICKIEGO

rodzina

na rok

2014



Madonna Magnificat – mal. Sandro Botticelli (1445 – 1510)
włoski malarz renesansowy

LIPIEC	SIERPIEŃ	WRZESIEŃ	PAŹDZIERNIK	LISTOPAD	GRUDZIEŃ
1. W. Haliny, Mariana	1. P. 70. rocznica Powstania Warszawskiego	1. P. 75. rocznica wybuchu II wojny światowej	1. Ś. Remigiusza, Danuty	1. S. Wszystkich Świętych	1. P. Natalii, Edmunda
2. Ś. Marii, Urbana	2. S. Marii, Gustawa	2. W. Stefana, Juliana	2. C. Aniołów Stróżów	2. N. Dzień Zaduszny	2. W. Pauliny, Aurelii
3. C. Jacka, Anatola	3. N. Lidii, Nikodema	3. Ś. Szymona, Izabeli	3. P. Teresy, Gerarda	3. P. Syliwii, Huberta	3. Ś. Franciszka, Lucjana
4. P. Malwiny, Elżbiety	4. P. Dominiki, Protazego	4. C. Rozalii, Róży	4. S. Edwina, Franciszka	4. W. Karola, Olgierda	4. C. Barbary, Krystiana
5. S. Antoniego, Karoliny	5. W. Marii, Oswalda	5. P. Doroty, Wawrzyńca	5. N. Igora, Apolinarego	5. Ś. Elżbiety, Sławomira	5. P. Sabiny, Krystyna
6. N. Cyryla, Metodego	6. Ś. PRZEMIENIENIE PAŃSKIE	6. S. Beaty, Zachariasza	6. P. Artura, Brunona	6. C. Leonarda, Feliksa	6. S. Mikołaja, Emiliana
7. P. Dominiki, Łucji	7. C. Doroty, Kajetana	7. N. Melchiora, Reginy	7. W. NMP RÓŻAŃCOWEJ	7. P. Willibrorda, Antoniego	7. N. II ADWENTU
8. W. Elżbiety, Edgara	8. P. Dominika, Emiliana	8. P. NARODZENIE NMP	8. Ś. Brygidy, Pelagii	8. S. Wiktora, Seweryna	8. P. NIEP. POZ. NMP
9. Ś. Weroniki, Zenona	9. S. Jana, Romana	9. W. Piotra, Sergiusza	9. C. Bogdana, Dionizego	9. N. Teodora, Ursyna	9. W. Leokadii, Walerii
10. C. Amelii, Filipa	10. N. Borysa, Wawrzyńca	10. Ś. Łukasza, Mikołaja	10. P. Franciszka, Pauliny	10. P. Leona, Andrzeja	10. Ś. Julii, Marii
11. P. Benedykta, Olgi	11. P. Lidii, Zuzanny	11. C. Jacka, Prota	11. S. MACIERZYŃSTWA NMP	11. W. Święto Niepodległości	11. C. Waldemara, Damazego
12. S. Brunona, Jana	12. W. Euzebiusza, Klary	12. P. Marii, Gwidona	12. N. Maksymiliana, Eustachego	12. Ś. Renaty, Witolda	12. P. Aleksandra, Ady
13. N. Eugeniusza, Małgorzaty	13. Ś. Heleny, Hipolita	13. S. Eugenii, Aureliusza	13. P. Edwarda, Gerarda	13. C. Benedykta, Stanisława	13. S. Łucji, Otylii
14. P. Kamila, Marcelego	14. C. Maksymiliana, Alfreda	14. N. PODWYŻSZ. KRZYŻA ŚW.	14. W. Dzień Edukacji Narodowej	14. P. Rogera, Włodzimierza	14. N. III ADWENTU
15. W. Henryka, Włodzimierza	15. P. WNIEBOWIĘCIE NMP	15. P. MB BOLESNEJ	15. Ś. Jadwigi, Teresy	15. S. Alberta, Leopolda	15. P. Waleriana, Celiny
16. S. Benedykta, Eustachego	16. S. Joachima, Rocha	16. W. Edyty, Kornelii	16. C. Ambrożego, Florentyny	16. N. Gertrudy, Edmunda	16. W. Albiny, Zdzisławy
17. C. Aleksego, Bogdana	17. N. Anity, Jacka	17. S. Roberta, Justyny	17. P. Wiktora, Małgorzaty	17. P. Grzegorza, Salomei	17. Ś. Olimpii, Łazarza
18. P. Kamila, Szymona	18. P. Heleny, Laury	18. C. Imry, Stanisława	18. S. Lucyny, Łukasza	18. W. Romana, Klaudyny	18. C. Bogustawa, Gracjana
19. S. Marcina, Wincentego	19. W. Bolesława, Juliusza	19. P. Januarego, Konstancji	19. N. Piotra, Pelagii	19. Ś. Elżbiety, Seweryna	19. S. Dariusza, Gabrieli
20. N. Czesława, Hieronima	20. Ś. Bernarda, Sobiesława	20. S. Filipiny, Eustachego	20. P. Ireny, Jana	20. C. Edmunda, Rafała	20. S. Dominika, Bogumiła
21. P. Daniela, Wiktora	21. C. Jolanty, Piusa	21. N. Mateusza, Hipolita	21. W. Urszuli, Hilarego	21. P. Janusza, Konrada	21. N. IV ADWENTU
22. W. Marii, Magdaleny	22. P. Marii, Cezarego	22. P. Tomasza, Maurycego	22. Ś. Filipa, Flawiusza	22. S. Cecylii, Marka	22. P. Zenona, Honoraty
23. Ś. Sławomira, Apolinarego	23. S. Filipa, Wiktora	23. W. Marleny, Bogustawa	23. C. Ignacego, Teodora	23. N. CHRYSUSA KRÓLA WSZECHŚWIATA	23. W. Wiktorii, Sławomira
24. C. Kingi, Krystyny	24. N. Bartłomieja, Jerzego	24. Ś. Gerarda, Teodora	24. P. Marcina, Rafała	24. P. Marii, Flory	24. Ś. WIGILIA BOŻEGO NARODZENIA
25. P. Jakuba, Krzysztofa	25. P. Grzegorza, Ludwika	25. C. Aurelii, Władysława	25. S. Darii, Ingi	25. W. Katarzyny, Elżbiety	25. C. BOŻE NARODZENIE
26. S. Anny, Hanny	26. W. MB CZĘSTOCHOWSKIEJ	26. P. Kosmy, Damiana	26. N. Ewarysta, Lucjana	26. Ś. Leonarda, Konrada	26. P. DRUGI DZIEŃ ŚWIĄT
27. N. Julii, Natalii	27. S. Moniki, Józefa	27. S. Justyny, Amadeusza	27. P. Sabiny, Wincentego	27. C. Wirgiliusza, Waleriana	27. S. Jana, Cezarego
28. P. Wiktora, Innocentego	28. C. Adeliny, Aleksego	28. N. Wacława, Marka	28. Ś. Szymona, Tadeusza	28. P. Stefana, Zdzisława	28. N. ŚWIĘTEJ RODZINY
29. W. Marty, Olafa	29. P. Jana, Sabiny	29. P. Michała, Gabriela	29. Ś. Michała, Wioletty	29. S. Saturnina, Fryderyka	29. P. Tomasza, Dominika
30. Ś. Piotra, Julity	30. S. Róży, Szczęsnego	30. W. Grzegorza, Hieronima	30. C. Hieronima, Wolfganga	30. N. I ADWENTU	30. W. Eugeniusza, Seweryna
31. C. Ignacego, Lubomira	31. N. Bogdana, Rajmunda		31. P. Krzysztofa, Urbana		31. Ś. Sylwestra, Melanii

NR INDEKSU 373775

PL ISSN 0137-8287

rodzina

NR 1
(1804)
2014

MIESIĘCZNIK KATOLICKI • STYCZEŃ • CENA 2 ZŁ



Jezus Chrystus – Bóg, który jest Miłością – to najwyższy cel człowieka.

*

*Na Nowy Rok
Niechajże nas prowadzi
Bóg Wszechmogący,*

*Ojciec na niebiosach;
On, co od świata początku
Swoj lud miłosiernie
I łaskawie wiódł,
Niechajże radzi
O przyszłości losach. (...)
Na Nowy Rok
O nowe prośmy serce,
A w księgę życia
znów o świeżą kartę;
Wymażmy z piersi
Szereg starych win*



*I odpuśćmy braciom
Niecny czyn,
A będzie stare przekleństwo
Zatarte.*

**Jan Kubisz (1848-1929):
Na Nowy Rok (fragmenty)**

Pokłon Trzech Króli – Uroczystość Objawienia Pańskiego

W Ewangelii św. Mateusza (2, 1-2, 9-12) czytamy: *Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: Gdzie jest Nowo narodzony król żydowski? Ujrzelśmy bowiem Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać Mu pokłon (...) A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przysła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do ojczyzny.*

Opowiadając historię przybycia Mędrców ze Wschodu, św. Mateusz podaje fakty zewnętrzne. „Ujrzeni bowiem Jego gwiazdę na Wschodzie (...)”. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że zanim ukazała się gwiazda, musiał powstać u Mędrców pewien stan napięcia i oczekiwania, stan wewnętrznego usposobienia, dzięki któremu znak zewnętrzny mógł być skuteczny. W ten sposób Bóg działa na ludzi; zewnętrzny znak spotyka się z rzeczywistością niewidzialną, nadprzyrodzoną; z łaską Boga zbawiającego i uświęcającego.

W świetlistym znaku gwiazdy Trzej Mędrcy znaleźli ostateczne potwierdzenie wszystkich wewnętrznych, niewidzialnych działań, które dotykały ich serc



Tryptyk ołtarzowy: Zwiastowanie Najświętszej Maryji Pannie, Pokłon Trzech Króli i Boże Narodzenie. Jest to obraz Pietera Coecke van Aelst (2 ćwierć XVI w.). Dzieło to znajduje się w Muzeum Prado (Madryt)

i umysłów. Widzialny znak gwiazdy pomógł im zrozumieć tajemnicę wezwania, które bez tego właśnie widzialnego znaku nie byłoby dla nich wystarczają-

Nim w codziennej modlitwie, przed ołtarzem w dzień świąteczny, przez życie w Prawdzie i Miłości. Nie wolno nam tych wezwań lekceważyć, należy zawsze dochowywać wiary. **Pomyślmy o tym zwłaszcza dziś, w Uroczystość Trzech Króli, u progu Nowego Roku.**

NASZA OKŁADKA

Pokłon Trzech Króli (Adoration des Mages), La Sante Bibie – A Paris, 1789 – 1803 r., miedzioryt ze zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, dział Starych druków XVIII w.

Nowa tradycja związana ze świętem Trzech Króli

Jest tu mowa o orszaku Trzech Króli – jasełkowym pochodzie organizowanym od pięciu lat w wielu polskich miastach i miasteczkach. W ubiegłym roku pochody Trzech Króli zorganizowało już ponad 90 miast. Gwiazda, pastuszkowie, Trzej Królowie i ich orszaki idą ulicami miasta tylko godzinę, choć przygotowania trwają wiele miesięcy, a radości jest dużo. Tradycja ta narodziła się w Polsce.

Po raz pierwszy jasełkowy pochód przemaszerował ulicami Warszawy w 2009 r. Dwa lata później zorganizowano go także w Gdańsku, Poznaniu, Szczecinie, Wrocławiu i Krakowie. Formułę królewskiego orszaku określają jego organizatorzy (Fundacja Orszaku

o bogatej, polskiej tradycji jasełkowej, i zachęcać przede wszystkim do wspólnego i radosnego przeżywania święta Trzech Króli. Nawiązuje do wielobarwnych i rozśpiewanych pochodów kolędników głoszących Dobrą i Radosną Nowinę o Narodzeniu Jezusa”.



Trzech Króli): „Prowadzą go Trzej Królowie, symbolizujący trzy kontynenty: Europę, Azję i Afrykę. Podążają na wierzchołkach, w bogatych szatach i nakryciach głowy. Ich świętę stanowią setki dzieci ubranych w kolorowe stroje, świadczące o przynależności do jednego z trzech orszaków. Towarzyszą im góralskie kapele, żywe zwierzęta. Podążają za nimi mieszkańcy miasta – w kolorowych koronach na głowach, śpiewający kolędy. Kulminacyjnym momentem jest pokłonienie się Małemu Dzieciątku Jezus oraz Świętej Rodzinie, a później wspólne kolędowanie. Orszak przypominać ma

W Warszawie w ubiegłym roku orszak (patrz fot.) ruszył w południe z pl. Zamkowego, spod kolumny Zygmunta, przeszedł do Stajenki na pl. Piłsudskiego. Na trasie znalazły się sceny tematyczne nawiązujące do średniowiecznych mansjonów: Dialog z Aniołem Bożym, Walka Dobra ze Złem, Dwór Heroda. Całość zakończyła się wspólnym śpiewaniem kolęd.

W Krakowie zaś, w momencie, kiedy trzy orszaki spotkały się na Rynku Głównym, z wieży Mariackiej rozległ się nie tradycyjny hejnał, a kolęda „Bóg się rodzi”.

Ze Wschodu na Zachód

*Trzej Królowie-magowie
Wiedli swe karawany przez
irańskie ogrody*

I doliny różane,

Przez syryjskie pustynie

Po kamieniach i piachu

Dążyli

*Ku nieznaney
im Jerozolimie.*

*Biegli astrologie ze swych
wież kwadratowych*

Śledzili długie lata

Niebios gwiazdne tablice –

Badali szyfr świetlisty;

Którym głębia wszechświata

Oslania swe tajemnice.

Wreszcie gwiazdę

ujrzeli nieznaną

*Z ciągnącym się
za nią ogonem.*

Wędrowała co noc po niebie

*Ze wschodu na zachodnią
stronę –*

*Wśród sióstr swych gwiazd
najpiękniejsza*

Inna niż one.

Wówczas poznali, że dożyli

Tej łaską znaczonej chwili

Pieśniarze Izraela,

*Że Bóg się nad
ziemią pochyli*

I ześle jej Zbawiciela,

Który ją w pokoju zachowa

Ożywi ją i pocieszy...(…)

M. Morsti-Górska:

„Ballada o Trzech Królach”
(fragment)

Starokatolickie Wyznanie Wiary (cz. 3)

Pismo Święte jest przez nas, ludzi, napisanym dokumentem Objawienia Bożego. Niektórzy nazywają Pismo Święte Objawieniem, lecz niesłusznie. Jest ono raczej opisanym Objawieniem o tyle, o ile sam Bóg, z natury swej dla ludzi niedostępny, niepoznawalny i nieosiągalny sprawi, że możemy go poznać, znaleźć i osiągnąć dla naszego zbawienia. Pismo Święte przedstawia nam obraz świata i ludzkości, które powstały z woli Boga, i które były przez Boga, w swoim doczesnym bycie, określone jako *bardzo dobre*. Pokazuje nam ono błędną drogę człowieka, który obdarzony wolną wolą – najwyższym darem, przez który stał się dopiero człowiekiem i najwyższym stworzeniem Bożym, obrał sobie własną drogę, na której Bóg stał się dla niego ponownie nieosiągalny.

Według słów św. Augustyna, Bóg musiał znów sobie torować drogę do człowieka, aby człowiek miał dostęp do Boga. Pismo Święte jest ludzkim świadectwem Boskich słów i czynów, stąd dostępne dla ludzkiego sposobu myślenia we wszystkich formach jego badania i krytyki, afirmacji i negacji. Ale mimo to, Pismo Święte podaje Boże słowa i Boże czyny. Chociaż świadectwo to zawarte jest w nieudolnym słowie ludzkim, jednak to Bóg sam o sobie świadczy. To Święty Duch Boży daje o sobie świadectwo poprzez wszystkie wieki i wobec każdego z osobna, tchnąc w martwe litery ożywczego Ducha.

A więc życie Kościoła wypływa ze źródła Pisma Świętego, w którym Bóg przemawia przez Ducha Świętego. Dlatego Pismo Święte jest niezaprzeczalną podstawą całego chrześcijaństwa. Kościół tylko wówczas jest Kościołem Bożym i Kościołem Chrystusowym, jeśli z Pisma Świętego czerpie swoją wiedzę, w nim znajduje swoją wiarę i z niego poznaje swoje życie łaski.

Kościół zaś pozostaje stworzeniem Bożym, owocem tego samego Objawienia, które przez usta proroków i apostołów powołało do życia Pismo Święte. Nie chcemy włączać się do dyskusji nad tym, czy Pismo Święte win-

niśmy stawiać wyżej od Kościoła, czy też odwrotnie. Wierzmy bezwarunkowo, że najpierw został założony Kościół, aby okazać posłuch Słowu Bożemu, zawartemu w Piśmie Świętym. Ale równocześnie Pismo Święte zostało przez Boga dane Kościołowi na własność, nad którą ma czuwać, którą ma głosić, krzewić, zachowywać i wyjaśniać mocą samego Ducha Świętego, który przez proroków i apostołów skłaniał do spisania Pisma Świętego.



„Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie”

Tutaj leżą głęboko sięgające korzenie Tradycji Kościoła, która powstała wówczas, gdy pierwsi ludzie zaczęli świadomie rozmawiać z sobą o Bogu. Tak więc Tradycja Kościoła jest mówiącym i działającym Kościołem, który poprzez mieszkającego i działającego w nim Ducha Świętego czerpie z Pisma Świętego, jako ze swego największego daru Bożego, i przekazuje Objawienie Boże swoim słowem, swym działaniem i swoją modlitwą. Dlatego pierwszym zadaniem Kościoła jest uzgodnić swoje słowa, czyny i modlitwę z tym, co Bóg chciał mu objawić w akcie Pisma Świętego, ale równocześnie posiada także prawo i obowiązek porównania *vice versa*, najgłębszej treści Pisma Świętego ze świadectwem Kościoła w słowie, czynie i modlitwie, poprzez wszystkie wieki i pokolenia.

Kościół jest domem zbawienia, mieszkaniem Ducha Świętego, kolumną prawdy, przybytkiem Boga wśród ludzi. Jest on bezpośrednim stworzeniem Bożym. Jest on pierwszym owocem dzieła wcielonego Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, który wzywa do Kościoła wszystkich, którzy w Niego wierzą i przez Niego chcą być zbawieni i uświęceni.

Kościół jest Jego przedstawicielem w widzialnej postaci, zawdzięczającym swoje życie, działalność i modlitwy zesłanemu przez Jezusa Chrystusa Duchowi Świętemu, który życie Kościoła nieustannie uświęca i prowadzi. Dlatego św. Paweł mógł nazywać Kościół *Ciałem Chrystusa*.

Przyznaję, że to słowo jest dla mnie jednym z najbardziej natchnionych słów Apostoła Pawła. Oznacza ono więcej niż tylko metaforę, a mianowicie – chociaż wyrażoną nieudolnym językiem ludzkim – najgłębszą prawdę, którą kiedyś człowiek mógł przeżyć i doświadczyć. Tak samo człowiek z wiarą przeżywa i doświadcza prawdę, nazywając Boga Ojcem, Jezusa Chrystusa Synem Ojca i Ducha Świętego, trzecią Osobą w jednej istocie Boskiej.

Jeżeli mówimy o *jednym* Kościele, to przyznajemy się, że jest to nasza wina, gdy mówimy jako chrześcijanie o „Kościołach” i chcemy w ten sposób rozdzielić wśród nas Pana Jezusa.

Jeżeli nazywamy Kościół świętym, to wyznajemy, że jest on przybytkiem Ducha Świętego, że powołuje nas i wiedzie do świętości, i że wszystko, co Kościół za sprawą Ducha Świętego mówi, czyni i o co się modli, jest wylianiem Ducha Świętego, promieniowaniem Jego nieskończonego upodobania. Upodobanie to przejawia się zawsze w miłosiernej, zbawczej i uświęcającej łasce, przez którą Bóg w Chrystusie przez Ducha Świętego dociera do swych powołanych i odkupionych, udzielając im zawsze na nowo odpuszczenia wszystkich przewinień.

Nazywając Kościół *katolickim*, wyznajemy, że posiada on pełnię zbawienia Boskiego, którą może udzielać w słowie i w sakramencie, urzędzie i liturgii, i że to zbawienie jest przeznaczone i wystarczające dla całego świata i po wszystkie wieki.

Kiedy nazywamy Kościół *apostolskim*, to wyznajemy, że został on założony przez Chrystusa na słowie proroków i apostołów, i że powołaniem jego jest zachowanie łączności z tymi filarami poprzez wszystkie wieki.

(cdn.)

KOŚCIÓŁ POLSKOKATOLICKI W POLSCE

Odbudowa Kościoła, jego sytuacja prawna, autokefalizacja i zmiana nazwy (cd.)

Okręg krakowski – 3 parafie, w: Dobrzkowie (ks. Franciszek Rumiński), Krakowie i Wiśniczu Nowym (ks. Eugeniusz Kriegelewicz); **okręg lubelski** – 25 parafii, w Chelmie Lubelskim (ks. Edward Jakubas), Chodywańcach (ks. Franciszek Koc), Dąbrówce (ks. Julian Pękała), Gorkzowie (ks. Marcin Tymczak), Grabówce (ks. Bohdan Tymczyszyn), Grudkach (ks. Bolesław Sikorski), Horodle (ks. Jan Pietruszka), Hrubieszowie (ks. Kazimierz Wandałowski), Kosarzowie (ks. Stanisław Szelast), Kozłach (ks. Alojzy Szczepański), Lipie Lubelskiej i Lublinie (ks. Julian Pękała), Maciejowie (ks. Alojzy Szczepański), Majdanie Leśniowskim (ks. Stanisław Banasiak), Matczach (ks. Jan Pietruszka), Piaskach k. Lublina (ks. Julian Pękała), Podwysokiem (ks. Kazimierz Wandałowski), Prawnie (ks. Bohdan Tymczyszyn), Rozkopaczewie (ks. Julian Pękała), Rudzie Opalin (ks. Witold Biernacki), Starej Wsi (ks. Stanisław Szelast), Świeciechowie (ks. Bohdan Tymczyszyn), Tarnogórze (ks. Walerian Kierzkowski), Turowcu (ks. Izydor Kędzierski) i Zamościu (ks. Kazimierz Wandałowski); **okręg łódzki** – 1 parafia, w Łodzi (ks. Stanisław Marczewski); **okręg poznański** – 3 parafie, w: Jarocinie, Lesznie Wlkp. i Poznaniu (ks. Edmund Rossa); **okręg rzeszowski** – 4 parafie, w: Bażanówce, Brzozie Królewskiej i Jaćmierzu (ks. Franciszek Rumiński) oraz w Łękach Dukielskich (ks. Jerzy Czerwiński); **okręg szczeciński** – 9 parafii, w: Brzózkach (ks. Tadeusz Gotówka), Koszalinie (ks. Aleksander Piec), Przeradziu (ks. Roman Powąska), Starym Sławnie (ks. Aleksander Piec), Szczecinie-Gołębnie (ks. Stanisław Kędzierski), Szczecinie-Niemierzynie (ks. Feliks Kwadze), Szczecinie-Pilchowcie (ks. Tadeusz Gotówka), Szczecinie pw. św. św. Piotra i Pawła (ks. Edmund Rossa) i Szczecinie-Porcie (ks. Feliks Kwadze); **okręg warszawski** – 4

parafie, w: Legionowie (ks. Edward Narbutt-Narbuttowicz) i Wiśniewie (ks. Heliodor Rogowski); **okręg wrocławski** – 2 parafie, w: Boguszowie (ks. Józef Osmólski) i Wałbrzychu (ks. Edward Gajkoś).

Zgodnie z wykazem duchowieństwa i parafii, opublikowanym w „Roli Bożej”, PNKK w Polsce w połowie września 1948 r. liczył 55 czynnych księży (w połowie stycznia tegoż roku – 47), 8 alumnów i 102 parafie. Statystykę wiernych powtórzono za wykazem z połowy stycznia zaznaczając, że są to dane według stanu na dzień 15 września 1948 r. Z porównania obu wykazów można wyciągnąć mylny wniosek, że Kościołowi od połowy stycznia do połowy września 1948 r. przybyło aż 31 parafii. W istocie na tej drugiej liście znalazły się miejscowości, w których zaledwie podjęto lub dopiero zamierzano podjąć próby organizowania parafii. Wybór tych miejscowości – z powodu znikomej liczby zwolenników PNKK i braku księży – tylko w trzech przypadkach okazał się trafny: w Jastkowiicach reaktywowano parafię, zaś w Łodzi przy ul. Żeromskiego 56 i we Wrocławiu powstały nowe.

Innym przejawem zapału organizacyjnego było otwarcie we wrześniu 1949 r. Małego Semina-



Ks. Edward Narbutt-Narbuttowicz (fot. z 1961 r.)

rium Duchownego w Krakowie z nadzieją, że jego absolwenci podejmą studia teologiczne i obiorą stan duchowny. Impuls do działania w tym kierunku dał ks. E. Narbutt-Narbuttowicz, występując z odpowiednim wnioskiem na posiedzeniu Rady i duchowieństwa PNKK odbytym w Warszawie w dniach 11 – 12 lutego 1947 r. Wcielenie tej idei w życie nie było rzeczą łatwą. Wymagało bowiem uprzedniego wyszukania odpowiednich kandydatów w środowisku PNKK i zdobycia funduszy. Seminarium praktycznie funkcjonowało tylko jeden rok szkolny – 1949/50.

(cdn.)



Rok 1930. Ks. Józef Padewski – delegat Pierwszego Bpa Franciszka Hodura w Polsce – przy ołtarzu, po nabożeństwie dokonał poświęcenia kaplicy i nowych organów w parafii w kościele Św. Trójcy w Lesznie (fot. Archiwum)



Mieszkańcy wracają do wyzwolonej Warszawy, 1945 r.

Wyburzono bardzo dużo nadających się do odbudowy kamienic. Budowa Pałacu Kultury i Nauki i wielkiego placu Defilad oznaczała zmianę siatki ulic, likwidowanie zastanej tkanki miejskiej, zmianę nazewnictwa. Pałac znakomicie wpisuje się w koncepcję zacierania śladów po przedwojennej stolicy.

W połowie lat 60. zaczął się ruch pseudomodernizacyjny. Bez względnym priorytetem stało się tanie i masowe budownictwo mieszkaniowe. Proces rekonstrukcji został przerwany. Nie odbudowaliśmy m.in. Pałacu Brühla i Saskiego, czego efektem jest rażący brak płynnego przejścia od zabudowy zabytkowej do współczesnej. Pustka na Placu Piłsudskiego jest ogromną wyrwą w historycznym krajobrazie kulturowym miasta. Nie dokończono rekonstrukcji ulicy

Długiej, wstawiono jedynie brzydkie plomby. Aż do momentu decyzji E. Gierka o odbudowie Zamku Królewskiego, ostatnim zrekonstruowanym budynkiem był otwarty w 1965 r. Teatr Wielki. W 1966 r. zlikwidowano Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy, co było już niewątpliwym sygnałem zakończenia odbudowy. A przecież do dziś nie odbudowaliśmy Warszawy z klęski wojennej.

Podsumowując działalność Biura Odbudowy Stolicy należy podkreślić, że jego niewątpliwą zasługą jest odbudowa dzielnicy zabytkowej, nawet w tak okrojonych granicach. Poza odbudową niezwykle istotne jest, że udało się rewitalizacja. Stare Miasto zostało wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO nie tylko dlatego, że to dobrze wykonana rekonstrukcja,

ale przede wszystkim dlatego, że udało się stworzyć żywą dzielnicę, a nie makietę w skali 1:1. Zachwycił zachował autentyczny układ ulic i ich bruk, na tę starą tkankę nałożył zabudowę nawiązującą do starej, ale która jednocześnie zaczęła pełnić rolę nowoczesnego osiedla z wszelkimi wygodami. Przed wojną to były slumsy, jak zresztą wiele starych, szczególnie średniowiecznych centrów europejskich miast. Bardzo często projekty rewitalizacji starych dzielnic w różnych europejskich miastach nie udają się, dzielnice zamieniają się w biurowe pustynie, które wieczorami i w dni wolne zamierają.

„Zabytkarzom” z BOS-u zawdzięczamy więc odbudowaną, żywą Starówkę i Trakt Królewski. Uratowali oni – oczywiście jak na ówczesne warunki – całkiem sporo z dawnego ducha i krajobrazu miasta. Niewybaczalnym błędem zaś był niesłuchanie doktrynalny stosunek do odbudowy. To, że próbowano budować miasto wbrew mieszkańcom, właściwie przeciw nim, lekceważąc przyzwyczajenia warszawian, lokalną tradycję, niszcząc ciągłość miasta, próbując wymazać jego przeszłość. A przecież nie da się wymyślić zza biurka procesu rozrastania się miasta przez kilkaset lat, miasta, w którym się dobrze żyje.

Odbudowa Warszawy była nie mniej narodowa niż powstania: kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe, warszawskie. Wyrażała się m.in. w dziesiątkach milionów godzin przepracowanych społecznie przy odgruzowywaniu, porządkowaniu, robotach budowlanych, brukarskich, wpłatach na utworzony w 1945 r. Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy. Utwierdziła nas w przekonaniu, że wokół odbudowy stolicy można zjednoczyć polskie społeczeństwo i warszawiaków.



17 stycznia 1945 r.

Warszawa żyje!

Styczeń 1945 rok. W lewobrzeżnej części Warszawy zniszczonych było około 80% budynków. Gruzy sięgały często poziomu pierwszego piętra. Pojawiały się pomysły przeniesienia stolicy do innego miasta. Podjęto jednak decyzję o odbudowie na niespotykaną dotąd skalę. W pewnej mierze do tej decyzji przyczynili się sami warszawiacy. W styczniu 1945 r. w mieście pojawili się warszawscy rozbitkowie. To było wtedy miasto zamarzniętych ruin, nie pojawiali się więc jeszcze żadni karier, nie było już też czego szabrować. Przyszli niemal wyłącznie ci, którzy byli z Warszawą związani, sprawdzali, czy ocalały ich kamienice, próbowali odnaleźć swoich bliskich. W ciągu pierwszego kwartału wróciło prawie 100 tys. osób.

Podziwiamy warszawiaków, którzy wracali do tego gruzowiska, wierząc, że tu kiedykolwiek powróci życie. Nie było przecież praktycznie nic: ani jedzenia, ani ogrzewania, ani dachu nad głową. W 1960 roku pisał wspomnieniowo o tamtych czasach Marek Sadzewicz:

.... musimy sobie zdać sprawę, że o odbudowie miasta, o tym, że Warszawa znowu jest stolicą, zdecydowali przede wszystkim ci skromni pionierzy, dźwigający na własnych plecach węzełki z dobytkiem i rozdmuchujący ogniska domowe wśród gruzów. Wola ludności, wyrażona w sposób tak bardzo bezpośredni, prosty i tak ofiarny, dała pełną realność postanowieniu rządu o odbudowie Warszawy jako stolicy. Oni to, pozbawieni wszystkiego wygnańcy, chronili w swoich węzełkach i przynieśli na powrót z tułaczki *genius loci*, o którego zabicie kusity się na próżno hitlerowskie Zerstörungskommando. Żołnierz zdecydował o tym, że jest tu wolna Polska. Mieszkańcy Warszawy – że jest tu znowu stolica”.

3 stycznia 1945 r. zostaje podjęta decyzja o utrzymaniu stołeczności Warszawy, w lutym powstaje Biuro Odbudowy Stolicy. BOS był niejednorodną instytucją. W skład zespołu weszła skupiona wokół Jana Zachwatowicza i Piotra Biegańskiego grupa architektów nazywana „zabytkarzami”. Ludzi, będących w opozycji do „modernizatorów”, czyli osób związanych ściśle z nową władzą. Te dwie grupy miały różne wizje miasta. „Zabytkarze” to były osobowości wielkiego for-

Warszawa WOLNA!
Bezludna Warszawa!...
Warszawa co była Warszawą...
Smutek z twarzy radoście start.
Dymi jeszcze wojna...
i na zwłokach Warszawy
wspomnienia się dławią.
W ponurych gruzach
ostatni bój się złamał.
Milknie długo konanie.
Nagą pięścią jak rozbić zamki
w zapadłych już bramach?!
A przecie... Warszawa
jak Feniks powstanie
z ruin i prochów,
jak w słońce rzucony kamień
wróci przez Pragę,
przez Grochów...
Amen!

Warszawo, której nie ma!
Warszawo, która jesteś!
Tobie stalowa alchemia
zmarłychpowstania...

(Stefan Wolski,
Warszawa – Praga, styczeń 1945)



matu, reprezentujące to, co najlepsze w przedwojennej inteligencji. Natomiast „moderniści” mieli bardzo doktrynalny stosunek do odbudowy i tradycji, nie liczone się z przyzwyczajeniami mieszkańców i przeszłością miasta. Środowisko Zachwatowicza walczyło o odtworzenie dzielnicy zabytkowej, początkowo negocjowano niewyobrażalnie duży z dzisiejszej perspektywy rejon, bo aż 11 km kw., w granicach których znajdowała się m.in. część Woli, Ochoty czy Górnicy i Dolny Mokotów. Plan ten uwzględniał dwie historyczne osie: Saską i Stanisławowską oraz wyodrębnienie zespołów zabytkowych na Bielanach, Marymoncie i wielu innych. W toku targów z władzami i „modernistami” idea odtwarzania i zachowania drastycznie się skurczyła do Starego i Nowego Miasta oraz części Traktu Królewskiego. To jednak i tak był wielki sukces w tamtych warunkach.

Stare i Nowe Miasto oraz odbudowana część Traktu Królewskiego nie wyglądają jednak tak jak przed 1939 r. Zdecydowano się na ujednoczenie stylowe. Warszawę bardzo wyróżniał klasycyzm. Jednak jedynie Warszawa „postępowa” była do przyjęcia dla ówczesnych władz, secesję i eklektyzm uważano za kierunki zachowawcze i burżuazyjne. Starano się więc odtworzyć miasto z obrazów Canaletta, Nowy Świat z czasów Królestwa Kongresowego. Z dzisiejszej perspektywy ta część Traktu Królewskiego wygląda już nieco prowincjonalnie, w ten sposób przecież cofnięto rozwój miasta o 150 lat. Szkoda wielu budynków czy detali. Krakowskie Przedmieście zostało pozbawione pozostałości drugiej połowy XIX w. Rozebrano m.in. znaną w dość dobrym stanie 6-piętrową kamienicę pod Messalką, nie ma charakterystycznego dla Nowego Świata hotelu Savoy. Hołdowno bowiem zasadzie, że zabytkiem jest to, co pochodzi sprzed 1850 r. Dlatego nie miał szans na odbudowę Pałac Jabłonowskich przy Placu Teatralnym, czyli ratusz, zapamiętany przez warszawiaków w formie z ostatnich dekad XIX w. Za to już klasycystyczny Pałac Staszica został odbudowany, choć ze zmienioną elewacją.

Ewangelia według św. Łukasza (2,39-52)

„A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta – Nazaret. Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napełniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim. Rodzice Jego chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. Gdy miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. Przypuszczając, że jest w towarzystwie pańników, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy szukając Go. Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: „Synu, czemuś Nam to uczynił? Oto ojciec Twój i Ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie”. Lecz On im odpowiedział: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?”. Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział. Potem poszedł z Nim i wrócił do Nazaretu; i był Im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu. Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi.”

wił: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5,16). Kiedy zaś apostołowie nie chcieli dopuścić dzieci do Niego, powiedział im z wyrzutem: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie i nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże” (Mk 10,14). Również rodzice chrześcijańscy mają obowiązek prowadzić swe dzieci do Boga. Czynią to wówczas, gdy swoim słowem pomagają im Boga poznać, zaś swoim przykładem uczą Go czcić, kochać i wiernie Mu służyć.

2. Wychowuję swe dzieci dla dobra Kościoła. Przez sakrament Chrztu świętego dzieci wprowadzone

Zadania rodziców chrześcijańskich

Bóg powołał rodzinę do zrodzenia i wychowania młodego pokolenia. Jak konsekwentnie realizuje Stwórca swoje postanowienie w tym względzie, świadczyć może fakt, że nawet swego Jednorodzonego Syna (posyłając Go na świat) oddał pod opiekę rodziny. W rodzinie nazaretańskiej bowiem, pod opieką Maryi i Józefa, wzrastał i wychowywał się Jezus, zanim dokonał dzieła Odkupienia. Stąd też rodzina ta – posiadająca w swym gronie Syna Bożego – uznana została za wzór wszystkich rodzin chrześcijańskich. Dał temu wyraz Kościół, ustanawiając specjalną uroczystość Świętej Rodziny z Nazaretu.

W Ewangelii dzisiejszej (Łk 2,39-52) dostrzegamy wielką troskę Maryi i Józefa o powierzonego im Jezusa. W oparciu o wspomniany tekst zastanowimy się nad tym, jakie motywy skłaniać winny rodziców do troski o należyte wychowanie dzieci.

1. Wychowuję swe dzieci na chwałę Bożą. Jest to pierwszorzędnym celem wychowania chrześcijańskiego. Bowiem – według nauki objawionej – Pan Bóg na to stworzył człowieka, aby Go znał, czcił, kochał, służył Mu, a przez to osiągnął szczęście wieczne. Przez pełną realizację tych właśnie celów, odbiera Bóg należną Mu chwałę. Dał temu wyraz Syn Boży, gdy mó-

Dzieciństwo jest początkiem, porankiem życia, rodzajem nowego stworzenia, tak jak nowy dzień – pełne niepoznanych jeszcze możliwości. Dlatego też troskliwa opieka nad małym dzieckiem jest tak ważnym i wyjątkowym zajęciem. To, w jaki sposób dziecko będzie się rozwijać, zależy od wielu czynników, na które w pierwszych latach życia największy wpływ mają rodzice. Każdy nowy dzień, podobnie jak każde dziecko, jest wartościowym darem, którego nie należy lekceważyć ani brać za pewnik, ale kochać.

*

Poranne modlitwy są ważne, gdyż nadają każdemu nowemu dniowi dobry początek. Czyż „Cześć” albo „Dzień dobry” nie są najbardziej naturalnymi słowami i pierwszą rzeczą, jaką mówimy, kiedy kogoś spotykamy? Jest więc raczej dziwne, że tak wielu ludzi wierzących, że Bóg istnieje, nigdy nie pomyśli o powiedzeniu tych słów do Niego, kiedy zaczyna się nowy dzień; dzień, który Bóg ze swej szcudrołności dla nich stworzył. Często zdarza się tak dlatego, iż niektórym nigdy nie przyszło do głowy pomysł wyrobienia w sobie nawyku porannego pozdrowienia Boga. Jeśli zaś zwyczaj ten nie uformował się wcześniej, to coraz trudniej uczynić to później. Nie obawiaj się, że ucząc swe dzieci odmawiania modlitwy porannej, nakładasz na nie dodatkowy ciężar. Jeśli złączą tę naukę również wcześniej, co naukę chodzenia, będzie to dla nich oczywiste i normalne, żeby na początku nowego dnia pozdrawiać Boga, tak jak normalne jest, że zwracają się do ciebie w chwili, gdy się budzą.



zostały – podobnie jak każdy z nas – do Kościoła Chrystusowego. Na tym jednak obowiązki rodzicielskie się nie kończą. Ojciec i matka winni bowiem tak wychowywać powierzone im dzieci, by stały się one pełnowartościowymi członkami tej nadprzyrodzonej społeczności. Dokonają tego przez ugruntowanie świadomości religijnej swych dzieci za pośrednictwem katechezy rodzinnej, uczestnictwa w katechizacji parafialnej oraz przez czytanie przez nie literatury i prasy religijnej; przez zachęcanie ich własnym przykładem do kierowania się w sprawach moralności wskazówkami Kościoła.



Kotłów, 2012. Biskup Wiktor Wysoczański – Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego udziela młodzieży Sakramentu Bierzmowania

3. Wychowuję swe dzieci dla pożytku ziemskiej Ojczyzny. Już Chrystus miłował swoją ojczyznę. Dał temu dowód, starając się sprowadzić jej dzieci z błędnej drogi oraz płacząc na widok groźących jej nieszczęść. Zatem i chrześcijanie winni miłować swoją doczesną Ojczyznę i wedle swoich sił i umiejętności pracować dla jej pożytku. O przyszłości tej naszej wspólnej matki stanowiły i stanowią zawsze dzieci i młodzież. Bo też „taka będzie Rzeczpospolita, jakie będzie jej młodzieży chowanie”.

Przed rodzicami chrześcijańskimi stoją zatem wielkie i odpowiedzialne zadania. Jednak

na tej drodze nie brak jest również trudności i przeszkód. Jeżeli więc chcemy zadania te wykonać, starajmy się w rodzinach naszych pielęgnować cnoty, do których zachęca św. Paweł, gdy pisze: „Jako więc wybrańcy Boży – święci i umiłowani – obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem (...). Na to zaś wszystko [przyobleczcie] miłość, która jest więzią doskonałości. A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani, w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni” (Kol 3, 12 – 15).



Świeciechów, 2009. Dzieci przystępujące do Pierwszej Komunii Świętej

Dom – to rodzina, czyli gniazdo domowe, siedziba i schronienie

W minionych wiekach w Polsce rodzina i wychowanie rodzinne wpały dzieciom: uczciwość, prawdomówność, pracowitość, poszanowanie cudzej własności; uczyły zasad współżycia z innymi ludźmi – z domownikami, krewnymi, sąsiadami, uczyły szacunku do starszych, poszanowania autoritetów (duchownego, nauczyciela, dobrego doświadczonego wiekiem gospodarza, dziedzica, człowieka „na urzędzie”). I tak było do połowy XX wieku. Potem, stopniowo, lecz systematycznie, zasady te zaczęły się rozluźniać, aż nastąpiła w tej dziedzinie swoista „rewolucja”.

Ogólna zasada wychowania dzieci na porządnym człowieku przekładała się na przygotowanie potomstwa do życia w społeczności, zgodnie z obowiązującymi normami etycznymi, religijnymi i przyjętym obyczajem.

W domu i w rodzinie dzieci uczyły się pacierza, pobożnych praktyk, szacunku dla religijnych symboli, bowiem rodzina była i jest tym miejscem, w którym dziecko po raz pierwszy usłyszy o Bogu i dowie się, czym jest dobro i zło.

W swoim rodzinnym gnieździe dzieci otrzymywały pierwsze lekcje patriotyzmu, które głęboko zapadały im w serca.

W rodzinie młodzi ludzie uczyli się, co przystoi dobrze wychowanej dziewczynie, a co chłopcu; co pannie, a co mężatce; w ogóle **uczyli się szeroko pojętej grzeczności.**

Za domowe wychowanie i metody wychowawcze odpowiedzialni byli rodzice lub opiekunowie. Głową rodziny był ojciec, duszą i sercem – matka.

Z problematyki naszych czasów

Rewolucja *genderowa* gwałtownie rozprzestrzenia się po całym świecie i z niespotykaną siłą atakuje macierzyństwo i ojcostwo, komplementarność mężczyzny i kobiety, ich tożsamość jako małżonków – przestrzega dr Marguerite A. Peeters, dyrektor Instytutu na rzecz Dynamiki Dialogu Międzykulturowego. Jej zdaniem radykalne mniejszościowe lobby sterowane z Zachodu, aie o zasięgu międzynarodowym, przeprowadza światowy przewrót.

Uwaga: Brońmy rodzinę!

Jak ostrzega M. A. Peeters, filozofia *gender* niszczy ludzką potrzebę miłości oraz skłonność do bezinteresownego dawania siebie, wspólnoty i szczęścia.

Ta ideologia równouprawnienia obowiązuje jako polityczna norma od konferencji w Pekinie w 1995 r. I od tego czasu stała się priorytetem globalnego zarządzania. Rewolucja seksualna, której efektem jest obecny kryzys rodziny na Zachodzie, wykreowała nową kulturę i osiągnęła stadium, w którym jej cele stały się globalnymi normami. Na naszych oczach tworzy się nowa globalna kultura. Zdaniem Peeters sukcesy ideologii *gender* ułatwia brak wiedzy w społeczeństwie na temat jej zagrożeń. Wielu rodziców jest wciąż nieświadomych treści i wyzwań, jakie niesie „nowa edukacja”, która ma być narzucona ich dzieciom w szkołach.

Schemat rewolucji *genderowej* we wszystkich społeczeństwach jest podobny: od rewolucji seksualnej, radykalnie laicko rozumianego wyzwolenia kobiet, poprzez upadek rodziny, do obecnej redefinicji małżeństwa i rodziny. Na Zachodzie wprowadza do nowego ustawodawstwa tzw. małżeństwo poszerzone o pary jedнопłciowe lub kreację „trzeciej” („neutralnej”) płci, natomiast w państwach rozwijających się skupia się na tzw. walce o prawa kobiet poprzez powszechny dostęp do antykoncepcji i aborcji.

I oto dowiadujemy się, że Pełnomocnik Rządu ds. Równego Traktowania (Rz. 23.08.2013) zabiega o jak najszybsze ratyfikowanie Konwencji Rady Europy w sprawie przemocy wobec kobiet. Konwencja pod tym mylącym tytułem zmierza do przeprowadzenia rewolucyjnych zmian prawnych, społecznych i zmian świadomości ludzi. Gdyby jej nazwa miała być ade-



kwatna do jej treści, to powinna brzmieć: Konwencja ds. walki z tradycyjnym małżeństwem, rodziną, wychowaniem dzieci i kulturą.

Zgodnie z ideologią *gender* już dzisiaj żąda się wprowadzenia obowiązkowej edukacji seksualnej od pierwszej klasy szkoły podstawowej czy nawet w przedszkolach. Środowiska feministyczne zaciekle atakują sprawdzone i dobrze funkcjonujące wychowanie prorodzinne, obecne w programach szkolnych. Żądają rewizji podręczników szkolnych, głównie do biologii, wiedzy o społeczeństwie i wychowania do życia w rodzinie pod kątem „przedstawiania w nich problematyki mniejszości seksualnych i tzw. treści homofobicznych” oraz upowszechniania ideologii *gender*. Żądają także zmiany podstaw programów szkolnych, celem wprowadzenia tej problematyki do nauczania szkolnego, przy jednoczesnym eliminowaniu treści odzwierciedlających polską historię, tradycję, kulturę i religię.

Ideologia *gender* zakłada, że tym, co definiuje człowieka w zakresie płci, nie jest jego dziedzictwo biologiczne. Płeć traktowana jest jako zjawisko kulturowe, która może być przedmiotem wyboru i ewentualnej zmiany. W ten sposób odrywa nas od naszego ciała, które jest przecież męskie lub kobiece. Zgodnie z tą ideologią wszystko, co w życiu robimy, jest swego rodzaju stereotypem. Do

najważniejszych stereotypów, które należy zwalczać, należy pojęcie o naszej męskości lub kobiecości, rodzina, oparta na małżeństwie kobiety i mężczyzny. Wedle ideologii *gender* stereotypy są tym, co nas zniewala. W ten sposób dokonuje rozkładu społecznego zakładając, że nic nie jest trwałe i nie ma charakteru obiektywnego. Skoro ciągle możemy zmieniać nasze orientacje życiowe, nie możemy być wierni niczemu. Takie podejście do małżeństwa i rodziny jest rujnujące.

Oto tylko niektóre zagrożenia płynące z Konwencji: spowoduje odejście od utrwalonej w tradycji europejskiej definicji płci, uwzględniającej biologiczne odmienności kobiety i mężczyzny, która stanowi podstawę dla prawa rodzinnego i osobowego; uderzy w więzi rodzinne chronione przez 18 artykuł Konstytucji, nakazujący wspierać związek kobiety i mężczyzny, rodzinę, macierzyństwo i rodzicielstwo; otworzy furtkę do instytucjonalizacji nowych form rodzinnych, w tym związków tej samej płci; zmarginalizuje i uczyni odpowiedzialnym za przemoc małżeństwo i rodzinę; wprowadzi nadzór ponadnarodowej organizacji nad kwestiami moralnymi i rodzinnymi, co oznacza utratę suwerenności w tym zakresie; nasili walkę z tzw. stereotypami w książkach i programach szkolnych oraz nacisk na tzw. bezpłciowe wychowanie dzieci; złamie standardy równego traktowania kobiet i mężczyzn, uznając, że dla jej realizacji można je naruszać; ograniczy zjawisko przemocy wobec kobiet jako jej ofiar, nie dostrzegając, że podlegają jej również dzieci, a także mężczyźni, zatem wypaczy rzeczywistość w zakresie ofiar przemocy.

Konwencja podważając znaczenie małżeństwa i rodziny pogłębi takie zjawiska, jak coraz późniejsze zawieranie związków małżeńskich, wzrost liczby konkubinatów, rozwodów, a także zmniejszą motywację do posiadania dzieci, bo rodzice będą mieli poczucie, że mają mały wpływ na ich wychowanie. Jednak osłabiając małżeństwo i rodzinę *de facto* nie przyczyni się do zmniejszenia problemu przemocy. **Jeśli zatem Konwencja ta zostanie wprowadzona w życie, to dotknie każdego z nas poprzez zmiany w kulturze i edukacji, osłabi nasze rodziny, a przez to całe nasze społeczeństwo.**

(cdn.)

Bitwa pod Budą Zaborowską 14.IV.1863

Wybuch Powstania Styczniowego poprzedziły jakże znamienne wydarzenia. W lutym 1861 r. w Warszawie rosyjskie władze zaabiły 5 demonstrantów, w kwietniu ponad 1000. Zabroniono noszenia narodowego stroju i śpiewania polskich pieśni, 14 października wprowadzono stan wojenny. Dzień później wojsko wtargnęło do kościołów, w Katedrze aresztowano 1878 osób. Wszystkie kościoły zamknięto. W nocy z 14 na 15 stycznia 1863 r. zarządzono brankę do wojska na 15 lat. Młodych wyciągano z domów siłą. Stolica miała dostarczyć 1950 rekrutów, ale zebrano tylko 559. Wielu uciekło do Puszczy Kampinoskiej i lasów serockich.

22 stycznia 1863 r. konspiracyjny Rząd Narodowy ogłosił powstanie.

17 stycznia 1863 r. syn powstańca listopadowego i były carski oficer Zygmunt Padlewski utworzył sztab w Kampinosie. W lasach zgromadziło się ok. 1000 ludzi. Wspierali ich okoliczni mieszkańcy, zwłaszcza dwory dostarczające koni, żywności i broni. Na Wielkanoc zaplanowano atak na Cytadelę, gdzie więziono polskich przywódców. Oddział mjr. Walerego Remiszewskiego przedostał się lasami prawie pod Wawrzyszew, ale musiał wycofać się, tropiony przez Rosjan.

14 kwietnia pod Budą Zaborowską doszło do bitwy. 500-osobowy oddział carskiej armii pod dowódz-

twem gen. Krüdenera zaatakował 250 powstańców uzbrojonych głównie w kosy. Major Remiszewski był chory i nie mógł skutecznie dowodzić. Poległo ok. 50 żołnierzy rosyjskich i ok. 150–200 powstańców. Po bitwie kilkudziesięciu rannych Polaków bestialsko wymordowano. Gdy ułożeni na wozach czekali na transport, rozwścieczeni Rosjanie pozrzucali ich na ziemię i dosłownie rozszarpali bagnietami. Remiszewskiemu zadano 17 ran. Pochowano go prawdopodobnie w mogile na zachodnim krańcu Truskawia, przy której dziś stoi krzyż z metalowych rur. 72 (lub 76) zabitych pochowano niedaleko pola bitwy w zbiorowej mogile, kilkakrotnie dewastowanej przez Rosjan i za każdym razem odbudowywanej. W 1915 r. postawiono tu żelazny krzyż z 72 ćwiekami.

Resztki powstańców rozstrzelano lub powieszono na pobliskiej sośnie. W 1984 r. 170-letnie drzewo runęło. Wyciosano z niego 11 krzyży, pierwszy wręczono papieżowi Janowi Pawłowi II. W 2001 r. umieszczono tu głąz z epitafium: „Być pokonanym, a nie ulec”. Na północ od miejscowości Granica rośnie 300-letni, niemal 20-metrowy Dąb Powstańców, na którym według podania też wieszano jeńców.

„Hucznie, z muzyką i śpiewem wjechał generał Krüdeners do Warszawy. Z tyłu, przytroczeni do koni, szli młodzi chłopcy w pokrwawionych szarych kurt-

kach powstańczych. Kozacy powiewali triumfalnie przyczepionymi do pik krakuskami pomordowanych. Wielki płacz towarzyszył im na trasie tego „triumfalnego” przejazdu Alejami Jerozolimskimi do Krakowskiego Przedmieścia” (Maria Kann „Wierna Puszcza”).

W 1887 r. syn powstańca Józef Piłsudski, został zesłany na 5 lat na Sybir, gdzie spotkał zesłańców z Powstania. Poznał ich przeżycia, studiował pamiętniki. Na początku XX wieku prowadził wykłady, publikował artykuły i napisał książkę „22 stycznia 1863” (ilustr. Rydz Śmigły). Zauważył, że dobrze zorganizowana walka powstańcza ma sens. Tak Waszyngton wywalczył wolność Stanów Zjednoczonych, a Garibaldi Włoch. 6 sierpnia 1914 r. w 50. rocznicę stracenia Romualda Traugutta, ostatniego przywódcy Powstania, ruszyła I Kompania Kadrowa. Towarzyszyła jej odezwa Rządu Narodowego wzorem z 1863 r. W 1919 r. rozkazem J. Piłsudskiego 3644 żyjących powstańców włączono w szeregi Wojska Polskiego i jako pierwszych odznaczono orderem *Virtuti Militari*. W 70. rocznicę wybuchu Powstania przyznano im Krzyże Niepodległości. Żołnierze starsi stopniem pierwsi oddawali im honory. Każda walka o wolność ma sens.

Powstanie trwało: 450 dni

Stoczono bitew: 1 229

Dowódcy Powstania:

gen. Ludwik Mierosławski

gen. Marian Langiewicz

Romuald Traugutt

Liczba konspirantów – 200 000

Zabici – 30 000

Zesłani na Sybir – 80 000

Skonfiskowane majątki – 4 000

Zlikwidowane klasztory – 109



Błogosławieństwo przed bitwą, grafika z epoki

Uśmiechnij się w Nowym Roku – czyli – Nowy Rok na wesoło

O tym, jak młynarz Sylwester witał Nowy Rok

Bardzo przykro jest człowiekowi, kiedy żyje bez przyjaźni ludzkiej. Toteż i młynarzowi Sylwestrowi smuciło się wielce, aż pewnego razu tak się do swej matuli użalił:

– Matulu, zbrzydła już mi praca, nikt się do mnie nie uśmiechnie, każdy się odwraca... Spojrzała matka na synka łaskawie, pogładziła go czule po głowie, po rękawie i powiada: – Oj, żeby cię ten Nowy Roczek odmienił, syneńku, Sylwestreńku, zaraz by było wszystko inaczej. A mieszka ten Nowy Roczek za lasem, za górą, za grudniową chmurą... Mieszka w domku małym, co jest w nim okienko-zmienko. A to okienko każdemu inne się widzi. Poszedłbyś tam, zapukał. Jeśli się okienko złościście rozświeci, wchodzi śmiało do środka, będzie Nowy Roczek dla ciebie łaskaw...

Posłuchał młynarz matuli. Wziął kozuch, czapkę na uszy i w drogę ruszył. Przeszedł las i górę, i grudniową wichurę. Patrzy – stoi domek. Zapukał w okienko, a to mu się złościście rozświeca. „Będzie Nowy Roczek łaskaw dla mnie” – myśli Sylwester i do izby wchodzi. Patrzy: pod ścianą worki stoją, prawie jak we młynie, a Nowy Roczek w zielonym świecącym kubraku siedzi w chacie przy workach i worki wiąże, zawiązuje. I bardzo z czegoś się raduje. Zobaczył Roczek młynarczyka i pyta:

– Kim jesteś?

– Ja – młynarz Sylwester. Nie lubią mnie ludzie z wioski i mam z tym wiele troski.

Na to Nowy Rok:

– W samą porę przyszedłeś: jak cię obdaruję, wnet ci się wszystko odmieni. Widzisz, mam tu w workach dary czarodziejskie dla ludzi, każdy dar radość i wesołość budzi. Ot, tu na przykład w tym worze, zgadnij, co to być może?

Przychyla się Sylwester do worka i zagląda, co też tam takiego? A tam coś się skrzy, a tam coś się mieni, a tam coś się błyszczy jak liście w jesieni. A tam z worka woń płynie różana. Myśli sobie młynarczyk: „Rzecz mi to nie znana”. Spojrzał raz i drugi. Popatruje znowu.

A Nowy Rok rzecze:

– To są piękne słowa. Słowa sprawiedliwe, słowa miłujące, słowa proste, zbożne, jak kwiatki na łące. Słowa takie miłe jak konwalie w lesie; słowa, co się od nich uśmiech światem niesie. Słowa, co jaśminem pachną albo różą, zakłętę tu w worku, widzisz, jak ich dużo? Słowa prosto z serca, a tyś, mój Sylwestrze, słów tych w swoim życiu, nie używał jeszcze.

I to mówiąc, Nowy Roczek zielonym kubrakiem świecąc przesyła trochę słów czarodziejskich do małego woreczka i młynarzowi podał,

– Masz tu słowa czarodziejskie, młynarzu. Idź do domu. Noś je zawsze przy sobie. Jak się ktoś

do ciebie odezwie, nie mów nic, stuknij tylko zaraz w woreczek, a słowa czarodziejskie zadźwięczą. Słowa, co są miłe wszędzie. Idź, zobaczysz, co będzie.

Wrócił młynarczyk do chaty. Położył się spać. A czarodziejski woreczek na szyi sobie powiesił. Wstaje rano, musnęło go słonko złotym promykiem na przywitanie. Już miał się młynarz po swemu na słońce obruszyć, ale przypomniał sobie Nowego Roku przestrogi i dwa razy w woreczek stuknął. Aż tu nagle słowa czarodziejskie zadźwięczały pięknie:

Dobrze, że błyszczysz, słonko kochane. To zaraz wesół do pracy wstanę. Zaraz mi raźniej, gdy widzę ciebie. Jakże nie kochać słonka na niebie?

Aż się słonko zdziwiło, całą izbę oświeciło i patrzy, co za nowina! Te słowa mówi młynarz!

A młynarz nic, wstał, na ławce siada. Podała matka żur i pyta jak co dzień:

– Jakże tam żur, syneczku?

Już miał młynarz coś odburknąć, ale w woreczek stuknął i słowa czarodziejskie zadźwięczały: *Dobry żurek, matko, żurek doskonały, toć go twoje, matko, ręce gotowały.*

Matka na te słowa aż w miejscu przystanie.

– Mój ty, Sylwesterku, może ty, kochanie! Gotuję, jak mogę, toczęs moim synem. Coś tak w izbie pachnie różą czy jaśminem.

A młynarz nic, spieszy do młyna, do roboty. Wybiega mu na spotkanie pomocnik i prosi, jak co dzień:

– Młynarzu – gospodarzu, pośpiewajmy sobie we młynie!

A młynarz w woreczek czarodziejski stuknął i słowa miłe zadźwięczały:

Zaśpiewajmy oba radzi, toć piosenka nic nie wadzi.

I młynarz z pomocnikiem zaśpiewali basem, aż się rozległo we wsi pod lasem:

Płynie rzeczka, płynie, wodą się przelewa, a w tym starym młynie młynarz rzeczce śpiewa. Tyżeś sobie rzeczka, płyniżę przez koryto. A ja sobie młynarzu, mam we młynie żyto!

Miele zboże młynarzu, miele i pomocnik, wyśpiewują obaj, ile głosu starczy. Patrzają, aż tu wdowa Kletowa z woreczkiem zboża do młyna spieszy. Zobaczył ją młynarz i już w woreczek czarodziejski nie puka. Sam biegnie do wdowy niby dusza szczerą, sam słów miłosiernych wprost z serca dobiera:

– Ja wam, moja biedna wdowo, sam już zmielię to i owo. Już nie myślcie o zapłacie, wiem, że bieda u was w chacie.

Wdowa od tych słów aż na worku przysiadła. I śmieje się i powtarza:

– Odmieniło nam młynarza – czarodziejska jakaś siła na dobrego przemieniła! Dziś najlepszy to z młynarzy. Niech cię Pan Bóg zdrowiem darzy!

Zmienił się młynarz i, jak to się zdarza, zmienili się we wsi ludzie do młynarza. Wpierw go polubili. Potem pokochali, dziś już pod niebiosą cała wieś go chwali. A młynarz we młynie wesół sobie śpiewa, bo go przyjaźń ludzka do pracy zagrzewa. A kiedy dzień imienin nastąpił – Sylwestra – przyszła pod młyn stary wioskowa orkiestra. Przyszli ci i tamci, winszowali szczerze, trudno to opisać na zwykłym papierze:

– Poczciwy młynarzu, kochany Sylwestrze, żyj nam tu, we młynie, sto lat długich jeszcze!

Młynarz zobaczywszy, że przyszła gromada, wyszedł przed próg młyna i tak oto powiada:

– Chodźcież, ludzie, do mej chaty, czy kto biedny, czy bogaty. Jest miód stary, są kołaczki, ten posiedzi, ten poskacze. Przy mej chacie młyn turkocze, będziem

witać Nowy Roczek! O północy dziś przychodzi, bo mu się tak właśnie godzi.

Na te słowa prosto z duszy, rażno się gromada ruszy. O, już tańczą, ci już siedzą, ci miód piją, tamci jedzą! I od ucha gra orkiestra, jak to zwykle na Sylwestra. Na te tany, na ochocze, przyszedł także Nowy Roczek. Patrzy, gdzież ten smutny młynarz? Aż tu młynarz, tęga mina, wesolutko tak zawoła:

– Nowy Roczku, chodź do koła! Składam ci ja pokłon niski, bądźże łaskaw dla nas wszystkich!!!

Natańczył się Nowy Roczek – aż wreszcie, kiedy wszyscy posnęli, wziął czarodziejski woreczek z pięknymi słowami, otworzył go i powiedział:

– Lećcie, słowa czarodziejskie, na te ciche drogi wiejskie! Na te pola zadumane, lećcież, moje wy, kochane! Słowa dobre, miłosierne, bądźcież całej wiosce wierne.

I poleciały.

Noworoczne życzenia

Nasi przodkowie przywiązywali wielką wagę do noworocznych życzeń. Panowało powszechne przekonanie, że jeśli płyną one ze szczerego serca, na pewno się spełnią. Życzono sobie „Do siego roku”, polecano się Bożkiej opiece, mówiąc: „Bóg cię stykaj”, czyli niech Bóg kieruje wszystkimi twoimi poczynaniami.

Sąsiedzi i przyjaciele zjeżdżający się do siebie na noworoczne obiady, prześcigali się w układaniu rymowanych, dowcipnych życzeń. Najpowszechniejsze były życzenia zdrowia i długich lat życia. Ignacy Krasicki, dopasowując się do powszechnych zwyczajów, mówił:

*Żyj lata Matuzalowe, albo przynajmniej połowę,
A choćby ćwierć dla igraszki – dwieście lat i to nie fraszki.*

Według staropolskiego zwyczaju do dobrego tonu należało składać życzenia noworoczne osobiście, a odbiorca, odwzajemniając je, powinien zaprosić na noworoczny obiad. Istniała specjalna hierarchia składania życzeń: dzieci składały powinszowania rodzicom, kawalerowie – pannom, bogaci – ubogim. W miastach, jeśli nie udało się osobiście przekazać życzeń, pisano liściki i przesyłano je przez specjalnych posłańców. Było też w zwyczaju dawanie kolędy, czyli podarunku noworoczego. Szczodrość w tym dniu była nieodzowna i kwitła przez wieki.

*Słyszycie! Północ już bije,
Rok Stary w mgły się rozwięwa,
Jak sen przepada...*

*Krzyczymy:
Rok Nowy niech żyje!*

*I rwijmy w przyszłości drzewa
Owoc, co wiecznie dojrzewa,
A nie opada.
Rok Stary jak ziarnko piasku
Stoczył się w czasie przestrzeżenia;
Czyż go żałować? Niech ginie!
Bez łzy, oklasku,
Jak ten gladiator w arenie,
Co upadł niepostrzeżenie –
Czas go pochować.*

*Bywały lata, ach! Krwawsze,
Z rozpaczny jękiem lecące
W przeszłości mrok;*



*A echo powraca zawsze,
Przynosząc skargi pałace...
Precz z smutkiem!
Życzeń tysiące Na Nowy Rok!*

*Spod gruzów rozbitych złudzeń
Wynieśmy arkę rodzinną
Na stały ląd!
Duchowych żądni przebudzeni,
Potęgą stańmy się czynną,
Bacząc, by w stronę nas inną
Nie uniósł prąd.*

*Rozumu, niezgiętej woli,
Prawdziwej duchowej siły
I serc czystości!
A Bóg nam stanąć pozwoli,
I z naszej skromnej mogiły
Dzieci się będą uczyły,
Jak żyć w przyszłości.*

*Adam Asnyk (1838 – 1897):
Na Nowy Rok (fragment)*

rodzina

MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel./fax (22) 868-32-47. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Adres internetowy: redakcja@polkat.com.pl
Skład i druk: Fotoskład.

Nakład: 1250 egz.

Wszystkiego dobrego

w
Nowym Roku

o jednej porze, raz do roku, w zimowej nocy ciemnym mroku,
Gdzieś, gdzie nie sięga ludzki wzrok,

schodzi się z rokiem rok.

Jeden jest wielki z siwą brodą, drugi jest mały z buzią młodą,
Czyli by rzec innymi słowy:

jeden jest Stary, a drugi Nowy.

Gwiazdy jak świecekły lśnią na niebie, a oni stają obok siebie,
Coś sobie mówią, patrząc w oczy, a nikt nie wie o czym.
Potem w ciemności słychać kroki...

To się rozchodzą oba roku.

W całkiem przeciwną idą strony: Stary znużony i zmęczony,
Nowy o jasnych, złotych lokach, wesolo mknie w podskokach.
Po chwili cichońie odgłos kroków w zimowej nocy ciemnym mroku,
Gwiazda za gwiazdą w górze gaśnie i znikła czarnej nocy cień,
I robi się jaśniej, i wstaje nowy, jasny dzień,
I budzisz się, przecierasz wzrok –

I witasz Nowy Rok!

Ludwik Jerzy Kern (1920 – 2010)